

ARKADIUSZ MORAWIEC

ETAPY JERZEGO MINDERA

Abstrakt. Artykuł dotyczy życia i twórczości Jerzego Mindera (1921–1944). Tragiczny los tego autora i jego skromny, lecz interesujący dorobek pisarski jest rozpatrywany w trzech kontekstach: pokolenia Kolumbów (pokolenia wojennego), literatury obozowej (głównie łagrowej) oraz formuły „zarażenia śmiercią”. W artykule, w którym odtworzono zarys biografii Mindera oraz omówiono jego teksty (zwłaszcza dotyczące łagru, nb. jedne z wcześniejszych w literaturze polskiej), zaproponowano poszerzenie formuły „pokolenie Kolumbów”, odnoszonej zwyczajowo do osób żyjących oraz tworzących pod okupacją niemiecką, i objęcie nią również autorów, których losy zostały naznaczone przez totalitaryzm sowiecki.

Słowa kluczowe: Jerzy Minder; sowieckie obozy koncentracyjne; pokolenie Kolumbów; „zarażeni śmiercią”

THE STAGES OF JERZY MINDER

Abstract. The article examines the life and works of Jerzy Minder (1921–1944). The tragic fate of this author and his quantitatively modest but interesting body of writing is considered in three contexts: The Generation of Columbuses (the wartime generation), camp literature (mostly gulag writings), and the “infected with death” formula. The article, which presents an outline of Minder’s biography and discusses his works (especially those dealing with the Soviet concentration camps, some of the earliest in Polish literature), proposes broadening the definition of The Generation of Columbuses – customarily understood as a generation of those who lived and created under the German occupation – to include authors whose fate was marked by Soviet totalitarianism.

Keywords: Jerzy Minder; Soviet concentration camps; The Generation of Columbuses; the “infected with death”

Prof. dr hab. ARKADIUSZ MORAWIEC – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej i Logopedii; adres do korespondencji: ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź; e-mail: arkadiusz.morawiec@uni.lodz.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-6424-1194>.

Artykuły w czasopiśmie dostępne są na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe (CC BY-NC-ND 4.0)

SZUKAJCIE, A ZNAJDZIECIE

O Jerzym Minderze słyszało niewielu czytelników, prawie nikt. Ja dowiedziałem się o nim ze wzmianki w kompendium *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*. W rozdziale poświęconym „literaturze dokumentarnej w czasopiśmie” Stanisław J. Paprocki, wymieniając wspomnienia z więzień i obozów sowieckich, zanotował: „«Etap» [...] Jerzego Mindera stanowi opowieść o własnych przeżyciach autora jako więźnia łagru sowieckiego w jesieni 1941 r. i zimy 1942 r.”¹. W kolejnych zdaniach Paprocki wylicza opublikowane w periodykach utwory Herminii Naglerowej, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Józefa Czapskiego, Wacława Grubińskiego. Mogłoby się zdawać, że w tym znacym gronie Minder znalazł się przypadkiem. Tak jednak nie jest.

Z opracowania Paprockiego i wydawanych na obczyźnie czasopism zapewne dałoby się wydobyć więcej ciekawych tekstów, nie tylko z obszaru literatury więziennej, łagrowej czy zsyłkowej. Warto próbować, zwłaszcza że Paprocki ograniczył kwerendę jedynie do kilku czasopism. Poza tym większość ujęć „literatury polskiej z sowieckiego «domu niewoli»”, jak określił ten krąg piśmiennictwa Tadeusz Sucharski, nie uwzględnia utworów rozproszonych w gazetach i czasopismach, nie wspominając już o rękopisach². Dzisiejszy obraz polskiej literatury łagrowej mógłby wyglądać inaczej, gdyby np. Herling-Grudziński ograniczył się do zaprezentowania swoich „zapisków sowieckich” na łamach londyńskich *Wiadomości* lub gdyby przedwcześnie zmarły Minder zdążył poszerzyć zapis swoich obozowych doświadczeń i opublikować go w formie książki.

Wspomniany wcześniej „Etap”, wydrukowany 11 lipca 1943 r. w Londynie w *Wiadomościach Polskich Politycznych i Literackich*, to niejedyny utwór Mindera dotyczący łagru. Dwa inne Paprocki pominął. W styczniu i lutym

¹ Stanisław J. Paprocki, „Literatura dokumentarna w czasopiśmie”, w: *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, t. 2, red. Tymon Terlecki (Londyn: B. Świdorski, 1965), 87.

² Por. Eugeniusz Czaplejewicz, *Polska literatura łagrowa* (Warszawa: PWN, 1992); Maria Danilewicz-Zielińska, „Polacy w Rosji. Literatura zsyłkowa”, w: *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, wyd. 2 rozsz. (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1999), 87–99; Izabella Sariusz-Skąpska, *Polscy świadkowie GUŁagu. Literatura łagrowa 1939–1989*, (Kraków: Universitas, 2002); Henryk Siewierski, *Spotkanie narodów* (Paryż: Instytut Literacki, 1984); Tadeusz Sucharski, *Literatura polska z sowieckiego „domu niewoli”. Poetyka. Aksjologia. Twórcy* (Kraków: Instytut Literatury, 2021); Nina Taylor, „Proza zsyłkowa”, w: *Literatura emigracyjna 1939–1989*, t. 1, red. Józef Garliński, Zdzisław Jagodziński, Józef K. Olejniczak, Ireneusz Opacki, Marek Pytasz (Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, 1994), 261–289; Feliks Tomaszewski, *Syberia i rosyjska/radziecka Północ. Niekończąca się gra: zakrywanie – odsłanianie* (Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2020).

1943 r. w tym samym tygodniku ukazały się teksty „Niebieski ptak” i „Bijące serca” (wszystkie teksty Mindera wyszczególniam w bibliografii). „Etap” nie jest też, co sugeruje Paprocki³, pierwszym utworem byłego więźnia łagru, choć należy do najwcześniejszych polskich utworów łagrowych opublikowanych w czasie wojny⁴. Warto jeszcze dodać, że większość czasopiśmiennych „zapowiedzi” (fragmentów) dzieł przywołanych wcześniej klasyków literatury z sowieckiego „domu niewoli” (*Ludzie sponiewierani* Naglerowej, *Inny świat* Herlinga-Grudzińskiego, *Wspomnienia starobielskie* i *Na nieludzkiej ziemi* Czapskiego, *Między młotem a sierpem* Grubińskiego) ukazała się później niż teksty Mindera. Niektóre – w czasie, gdy już nie żył.

„KOLUMBOWIE” (POZA GENERALGOUVERNEMENT)

Minder zmarł w 1944 r., a urodził się w 1921 r. Między tymi datami wypełniły się także losy Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i Zdzisława Stroińskiego. W 1921 r. przyszedł na świat również Tadeusz Różewicz. Urodzony rok później Andrzej Trzebiński w swoim *Pamiętniku* przepowiadał: „Pochłonie nas historia. Młodych, dwudziestoletnich chłopców”⁵. Istotnie, wielu pochłonęła historia, a z nimi dziewczęta, choćby Grażynę Chrostowską (1921–1942), rozstrzelaną w Ravensbrück. Mimo to wszyscy oni trwają w zbiorowej pamięci. O Minderze pamiętali zaś tylko nieliczni: jego siostry wujeczne Ewa i Hanna Janowskie z domu Kleinberg oraz brat cioteczny Aleksander Ziemny (1924–2009), pisarz i tłumacz, w młodości noszący nazwisko Keiner⁶. To zwłaszcza dzięki nim mamy wgląd w elementy biografii tego ciekawie zapowiadającego się twórcy, dysponującego w chwili śmierci dorobkiem nie mniej obiecującym niż dokonania rówieśnego mu Różewicza (którego *Echa leśne* z 1944 r. to zaledwie literackie wprawki).

³ Paprocki, „Literatura dokumentarna”, 87.

⁴ Pierwsze polskie utwory łagrowe ukazały się przed 17 września 1939 r. Zob. Arkadiusz Morawiec, *Polska literatura obozowa. Rekonesans* (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2023), 31–81.

⁵ Andrzej Trzebiński, *Pamiętnik* (Warszawa: Iskry, 2001), 199.

⁶ Zob. Hanna Janowska, „Okaleczone drzewo”, dostęp 4.02.2025, <https://zapispamieci.pl/anna-janowska-cioncka-2/>; Ewa Janowska i Hanna Janowska, „Listy wojenne”, dostęp 4.02.2025, <https://zapispamieci.pl/ewa-i-hanna-kleinberg-listy/>; „Wywiad z panem Aleksandrem Ziemnym” [z 19.–20.01.2004], rozm. Marta Janczewska, dostęp 4.02.2025, <https://studylibpl.com/doc/661120/wywiad-z-panem-aleksandrem-ziemnym--19-stycznia>. W czasie wojny Ziemny był więźniem łagru, powrócił do Polski z tzw. Armią Berlinga.

Wymienieni Baczyński, Stroiński, Trzebiński, Różewicz i Chrostowska należą do pokolenia Kolumbów, określanego też jako pokolenie wojenne. Głównym przeżyciem tej generacji była zbrojna konspiracja, powstanie warszawskie i partyzantka – doświadczenia związane z etosem żołnierskim. Jako „Kolumbów” wskazuje się zazwyczaj osoby żyjące, tworzące i nierzadko tragicznie zmarłe pod okupacją niemiecką, zwłaszcza w Warszawie⁷. Czy jednak – stawiam tu pytanie – nie należałoby poszerzyć tej formuły historyczno-literackiej, zaistniałej w warunkach PRL-u, a więc pod presją cenzury, i objąć nią również np. Herlinga-Grudzińskiego (rocznik 1919), owszem, konspiracyjnego jesienią 1939 r. w Warszawie, ale nade wszystko więźnia sowieckiego obozu koncentracyjnego i żołnierza tzw. Armii Andersa?⁸ Otóż jeśli zgodzimy się z opinią Kazimierza Wyki, której kontekstem jest okupacja niemiecka, że „Losy Baczyńskiego to losy całej tej generacji jednocześnie”⁹, to powinniśmy zarazem przyznać, że w kontekście okupacji sowieckiej nie mniej emblematyczne pozostają losy Herlinga i Mindera, a także Ziernego i Józefa Hena (rocznik 1923). Zdeterminowane przez pakt Ribbentrop–Mołotow losy młodych pisarzy (początkujących lub *in spe*), niezależnie od tego, po której stronie Bugu się znaleźli, uzupełniają się tak, jak dopełniają się okupacje niemiecka i sowiecka. Gdy uwzględnimy dodatkowo determinantę żydowską, okaże się, że wojenne losy Mindera staną się nie mniej reprezentatywne niż losy (mających, jak on, żydowskie korzenie) Baczyńskiego, Herlinga czy Różewicza.

JERZY MINDER – LOSY

Jerzy Gustaw Minder urodził się 21 lutego 1921 r. w Krakowie w spolonizowanej rodzinie żydowskiej, jako syn Izydora Mindera i Zofii z domu

⁷ Zob. Zbigniew Jarosiński, „Pokolenia literackie”, w: *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. Alina Brodzka, Janusz Sławiński, Mirosława Puchalska, Małgorzata Semczuk, Anna Sobolewska, Ewa Szary-Matywiecka (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich–Wydawnictwo PAN, 1993), 830; Zdzisław Jastrzębski, *Literatura pokolenia wojennego wobec dwudziestolecia* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1969). Traktując o „pokoleniu wojennym”, Jastrzębski wskazuje wyłącznie twórców przebywających pod okupacją niemiecką. Na temat okupacji sowieckiej milczy, co – wobec istnienia cenzury – nie zaskakuje; znamienne jednak, że pomija walczącego w partyzantce Różewicza.

⁸ Kwestię tę rozważa Paweł Rodak, *Wizje kultury pokolenia wojennego* (Wrocław: Funna, 2000), wskazując (s. 37–38) na inne niż Warszawa „przestrzenie” pokolenia wojennego: okopy i las partyzancki, obóz koncentracyjny, okupowany Kraków, a także sowiecki łagier i wojenny szlak Armii Polskiej na Wschodzie – tyle że nimi się nie zajmuje.

⁹ Kazimierz Wyka, *Krzysztof Baczyński (1921–1944)* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1961), 10.

Kleinberg. Ojciec prowadził kancelarię adwokacką, matka była właścicielką salonu krawieckiego¹⁰. W 1939 r. Jerzy uzyskał maturę w II Liceum im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie. Po napaści Niemiec na Polskę wyruszył do Lwowa wraz z ojcem, wujem Romanem Kleinbergiem, ciotką Pauliną Keiner i jej synem Aleksandrem (przywołanym wcześniej). W liście do matki, która pozostała w Krakowie, z 4 listopada 1939 r., informował: „chodzę na filologię angielską (nie mam jeszcze przyjęcia i nie wiem, czy i kiedy dostanę)”¹¹. Kilka miesięcy później, 8 lipca 1940 r., Zofia Minder skierowała do przedstawiciela niemieckiego MSZ w Krakowie podanie, zabiegając o powrót męża i syna do domu¹². Nie odniosło ono skutku. Jerzy wraz z ojcem, zaarrestowani w czerwcu przez NKWD, przebywali wówczas w więzieniu, w lwowskich koszarach¹³.

Późną wiosną lub wczesnym latem 1941 r. deportowano ich do znajdującego się w Rybińsku Wołżańskiego Poprawczego Obozu Pracy, tak zwanego Wołgołagu lub Wołgostroju¹⁴. Zwolniono ich stamtąd we wrześniu¹⁵ na mocy tzw. amnestii dla obywateli polskich z 12 sierpnia 1941 r. W październiku przebywali w Samarkandzie. Izydor w napisanym pod koniec roku liście do Ireny Kirsch (szwagierki) donosił:

przybyliśmy tutaj po wielu ciężkich miesiącach, przeżytych w Środkowej Rosji. Dziś jesteśmy wolni – moralnie i psychicznie nie załamani, choć fizycznie upośledzeni chorobami przebytymi i trwającymi. [...] ja przebyłem ciężkie zapalenie nerek i płuc, serce również nie w porządku, a Jurek ma zajęte szczyty i serce też osłabione¹⁶.

¹⁰ Zob. Janowska, „Okaleczone drzewo”.

¹¹ Cyt. za Janowska i Janowska, „Listy wojenne”.

¹² Oryginał podania (w j. niemieckim) i inne dokumenty dotyczące m.in. rodziny Minderów znajdują się w United States Holocaust Memorial Museum, w kolekcji „Kleinberg family papers”, obejmującej dwa zbiory: I. Correspondence 1939–1945; II. Izydor Minder papers 1912–1946. Kolekcja jest dostępna online (zob. „Kleinberg family papers”, United States Holocaust Memorial Museum, dostęp 9.02.2025, <https://collections.ushmm.org/search/catalog/irn42758?rsc=27611&cv=0&x=1232&y=787&z=4.9e-4>). Przywołany list znajduje się w zbiorze I, w teczce 9 (w dalszym wywodzie zbiór oznaczam cyfrą rzymską, teczkę – arabską).

¹³ Zob. I, 11.

¹⁴ Zob. Nikita Ochotin i Arsenij Roginski, red., *Łagry. Przewodnik encyklopedyczny*, tłum. Romuald Niedzielko (Warszawa: Ośrodek „Karta”, 1998), 528–530.

¹⁵ Zob. II, 4.

¹⁶ I, 6.

W Samarkandzie Izidor pełnił funkcję przewodniczącego Polskiego Komitetu Pomocy przy Okręgowym Męzu Zaufania Delegatury Ambasady RP¹⁷. W liście z 13 marca 1942 r. Jerzy informował Paulinę i Aleksandra Keinerów:

wyjechałem [z Samarkandy] do wojska, gdzie dostałem kategorię E [tj. „zupełnie niezdolny do służby wojskowej” – przyp. A.M.]. Po [moim] powrocie Ojciec zachorował na tyfus plamisty i 9.III [1942 r.] o godz. 21.30 zmarł bez przytomności [...]. Pogrzeb odbył się 11 marca na tutejszym cmentarzu Żydów Bucharskich. Śmierć Ojca nastąpiła w chwili, gdy miał zostać radcą prawnym przy Delegaturze Ambasady. O mnie się nie martwicie. Jutro mówię z Ambasadą. Drukuję korespondencję w *Polsce*, za co mi płacą. [...] Ambasador [Stanisław] Kot mnie już nie opuści. Poza tym nie jestem sam. 12 lutego przed wyjazdem do wojska ożeniłem się¹⁸.

Przywołany w liście tygodnik *Polska* był wydawany w Kujbyszewie przez Ambasadę RP. W rocznikach 1941 i 1942 znajduje się tylko jeden tekst opatrzone nazwiskiem Mindera – „Polski Uzbek”, zawarty w numerze z 11 marca 1942 r. (napisany w Samarkandzie). Zapewne więc Minder drukował tam także noty informacyjne, niepodpisane.

Wydostawszy się z Armią Andersa ze Związku Sowieckiego, Jerzy Minder trafił, poprzez Iran i Irak, do Palestyny. Przebywał najpierw w Jerozolimie, a następnie w Tel Awiwie. Tutaj, w sierpniu i wrześniu 1942 r., napisał trzy, przywołane już, utwory łagrowe: „Niebieski ptak”, „Bijące serca” i „Etap”. W 1943 r. i 1944 r. na łamach wydawanego w Jerozolimie dwutygodnika *W Drodze* ukazały się trzy kolejne (i zapewne ostatnie) jego utwory: „Miasta – etapy”, „Zobojętnienie, znieczulenie” i „First look on England”. Ostatni z nich zawiera wrażenia z przybycia do Wielkiej Brytanii, dokąd autor przyплыł z Kairu. Ukazał się 1 września 1944 r. Tydzień później Minder już nie żył – zmarł 8 września 1944 r. w Edynburgu w wyniku chorób, których nabawił się w niewoli sowieckiej. Jeszcze tego samego dnia spoczął na miejscowym cmentarzu żydowskim.

Dopełnieniem tragicznego losu rodziny Minderów była śmierć matki Jerzego. Zofia Minder, uwięziona w krakowskim getcie, odrzuciła zaoferowaną jej przez polskich przyjaciół pomoc w wydostaniu się na stronę „aryjską”. Niemcy deportowali ją do Konzentrationslager Stutthof. Zginęła w ostatnich dniach wojny w zbiorowej egzekucji, podczas likwidacji obozu¹⁹. Historyk

¹⁷ Zob. II, 4.

¹⁸ Cyt. za Janowska i Janowska, „Listy wojenne”.

¹⁹ Zob. Janowska, „Okaleczone drzewo”.

KL Stutthof pisze: „[...] przed ewakuacją barkami, esesmani zgromadzili około 200 Żydówek na plaży i wszystkie tam rozstrzelano”²⁰. Zofia Minder trwa jednak w zbiorowej pamięci – dzięki sztuce. Muzeum Narodowe w Krakowie przechowuje dwa jej wizerunki: portret pędzla Józefa Mehoffera (*Róża Saronu*) i popiersie dłuta Xawerego Dunikowskiego (*Portret Zofii Minderowej*). Pamięć o jej synu jest zaś kultywowana za sprawą kuzynostwa, choć w skromnym wymiarze. Warto ją wzmocnić, przypominając, a raczej wydobywając z historycznoliterackiego niebytu kilka tekstów Jerzego Mindera.

TWÓRCZOŚĆ MINDERA

Tekstów tych jest zaledwie siedem²¹. Wszystkie już przywołałem. Łączą w sobie – w różnych proporcjach – cechy wspomnienia, reportażu i eseju, rzadziej publicystyki. Oscylują między dokumentem a literaturą. Mimo znamionującej je literackości, przejawiającej się w stylu i tendencji do nadawania konkretnym zdarzeniom waloru uogólnienia, można traktować je równocześnie jako źródła autobiograficzne (wszak z zachowaniem ostrożności).

Najwcześniej powstałym i opublikowanym tekstem jest „Polski Uzbek”²², na poły reportaż i na poły wspomnienie. Dotyczy Samarkandy, dokąd autor przybył z „północnej, zimnej, wietrznej i wilgotnej Rosji”. O miejscu niedawnego pobytu Minder więcej już nie wspomina, co nie dziwi o tyle, że tygodnik *Polska*, do którego tekst był przeznaczony, ukazywał się w Kujbyszewie, na ziemi obecnego sojusznika Polski. Nie miejsce więc i nie pora na rozdrapywanie ran. Autora gości teraz „słoneczny Uzbekistan”, Samarkanda – „Mekka uczonych”, gdzie, co jednak znaczące, „mówią fatalnie po rosyjsku” i gdzie zdumienie autora wzbudza stary Uzbek – mówiący po polsku: „To było spotkanie! Po półtora roku przebywania po większej części wśród ludzi mówiących po polsku źle lub wcale niemówiących”. Ponad reporterską dociekliwość i egzotykę wybija się w tym utworze choroba duszy, nostalgia – bardziej dojmująca niż zdiagnozowane u autora „zajęte szczyty” i „serce trochę nie w porządku”. Minder wyznaje: „Wszystko tu jest piękne. Ale [...] u mnie w Kra-

²⁰ Krzysztof Dunin-Wąsowicz, *Obóz koncentracyjny Stutthof* (Gdynia: Wydawnictwo Morskie, 1966), 230.

²¹ Niewykluczone, że dorobek Mindera jest nieco bogatszy; należałoby przeprowadzić dalsze kwerendy.

²² Przywołuję wg pierwodruku w tygodniku *Polska*. Cytatów z utworów Mindera nie lokalizuję (żaden z jego opublikowanych tekstów nie przekracza jednej strony druku). Cytaty poddaję modernizacji, omyłki drukarskie koryguję.

kowie było jeszcze piękniej”. Specyfikiem na nostalgię i na wszelkie dolegliwości, „reklamowanym” w zwieńczeniu tekstu, ma być tygodnik *Polska*, „wyrabiany przez Polską Ambasadę w Kujbyszewie”.

Szerzej o swoich doświadczeniach wojennych Minder opowiedział po wyjściu z „niełudzkiej ziemi”, we wspomnieniu „Miasta – etapy”, napisanym (co sugeruje sytuacja narracyjna) w Tel Awiwie. Również ten tekst wyraża tęsknotę za ojczyzną. Jest też źródłem wiedzy o autorze (który nb. skupiając się w tym i innych wspomnieniach na własnych przeżyciach, raczej stroni od ogólniejszych refleksji politycznych czy filozoficznych). Otwiera go zdanie: „Najpierw był Lwów”. Po nim następuje zmetaforyzowany opis obleganego przez Niemców miasta, wzmianka o „ciszy rozejmu” (niemiecko-sowieckiego) i opis wkraczających „kolumn mongolskich, ospowatych twarzy na jakby skróconych konikach”. We fragmencie ewokującym lwowski okres tułaczki powraca, niczym refren, słowo „pamiętam”. W dalszej części zastępuje je słowo „potem”: „Potem były łagry, a w nich tęsknota...”. O pobycie w łagrach Minder jednak tu nie wspomina (uczyni to w innych tekstach).

Rozwodząc się w kolejnym passusie nad drażniącą zmysły melodią, rozbrzmiewającą „tam”, gdzie ulice noszą „dziwne, świergotliwe nazwy: Dag-bit, Ju-tuk, Kzył-Jułdusz”, oddając barwy i kształty budowli, autor jakby stara się dopełnić ledwo naszkicowany w poprzednim utworze obraz Samarkandy. Znamienne przy tym, że charakteryzując uzbeckie ornamenty, przywołuje, w funkcji komparansu, „zieleń poskręcanych zmysłowo jak u Wyspiańskiego łądzyk i liści”. Następne etapy tułaczki są potraktowane zdawkowo: „Potem był Teheran. Przeładowany tandetnym luksusem”, „Potem była Jerozolima w kamieniu wyciosana. A teraz jest Tel-Aviv, miasto na piaskach zbudowane”. Niewykluczone, że autor przebywał w Teheranie i Jerozolimie na tyle krótko, że nie zdołał przyjrzeć się tym miastom bliżej. Być może, schorowany, nie miał na to sił. A może zaważyła tu dręcząca nostalgia, której wyrazem stylistycznym są persewerujące w tekście: „pamiętam”, „potem”, „czekam”. W zamykającym utwór akapicie między obramowującymi go zdaniami: „I czekam na ostatni etap”, „Tak, czekam na ostatni etap”, zjawiają się „renesansowe bramy na ulicy Kanoniczej” i „rozety krużganków Biblioteki Jagiellońskiej”. Droga do upragnionego domu, gdzie przysiadłszy na Plantach, będzie można „zbierać wrażenia”, wiedzie przez (poniższa enumeracja wygląda niczym konspekt szerzej zakrojonych wspomnień)

płonącą Ukrainę, czerwony Gród Czerwieński, pracę w lesie na bagnach po dwutygodniowej jeździe w zabitym wagonie, dzwonki śmierdzących, rozczłapanych

wielbłądów nad ranem w Samarkandzie, Morze Kaspijskie, oszalałe przełomy rzek w Iranie, Teheran, jazdę ciężarówką przez niekończące się pasma gór perskich i dziki zjazd z ostatniego z nich do Iraku, Bagdad, dwa tygodnie w pustyni z parzącym hamsinem, zimne noce w Transjordanii i Emek Izrael pionierów.

Miarą wszechobecnej w utworach Mindera nostalgii jest, sygnalizowany już, stosunek do egzotyki. Szczególny jego przejaw zawiera „First look on England”. Relacjonując przybycie do Liverpoolu, Minder stwierdza tutaj: „widok [...] ładny był i miły, i nie wschodni nareszcie. Domki dosyć kolorowe [...] – wszystko przycienione brudem. W każdym razie nieegzotyczne, co mnie najbardziej cieszyło”. Tylu zachwyty, co Liverpool, nie wzbudziły w nim ani Samarkanda, ani Teheran, ani Palestyna.

Niezależnie od naszkicowanej w „Miastach – etapach” wędrówki Minder zdał dość szczegółową relację z jej najbardziej dramatycznego etapu. Przebywając w Tel Awiwie, napisał trzy, przywołane już, utwory osnute wokół doświadczeń łagrowych: „Niebieski ptak”, „Bijące serca”, „Etap”. Tworzą one cykl i wydają się zapowiedzią obszerniejszego dzieła. Splatają w sobie dwie płaszczyzny czasowe: aktualną, zbieżną z wyraźnie uobecnioną sytuacją narracyjną, i przeszłą, obejmującą pobyt w łagrze oraz zdarzenia poprzedzającego go i następujące po nim.

„Góry nad Teheranem wyglądają jak dekoracje kinowe z masy papierowej” – tym zdaniem rozpoczyna się „Niebieski ptak”. Opisawszy następnie rozpościerające się u podnóża gór lotnisko, autor stwierdza: „Wracam z kina. Byłem na *Niebieskim ptaku* z Shirley Temple. Maeterlinck «in technicolour». Taka «filozoficzna rewia»... A pamiętam jeszcze przedstawienie w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie”²³. Dzień później, na tym samym lotnisku, zrywający się do lotu rzeczywisty niebieski ptak wywołuje w autorze „głęboki wstrząs”. Po tych słowach następuje iście filmowy przeskok do czasu minionego, do obozu – *in medias res*: „Może setny opatrunek. Może dwóchsetny. Kilka kończących się rolek bandaży na stole. Belki sufitu czarne od kopcącej lampy. Naczelnik łagru znów będzie karał”. Narrator, a w tym przypadku należałoby powiedzieć: bohater, jest pielęgniarem w „filii” baraku szpitalnego²⁴.

²³ Chodzi o film *Blue Bird* (reż. Walter Lang) z 1940 r. oraz, stanowiącą podstawę jego scenariusza, sztukę Maurice’a Maeterlincka *L’Oiseau bleu*.

²⁴ Nb. tę samą funkcję sprawuje bohater opowiadania „Dzień i noc (na otwarcie kanału Wołga–Don)”, w: *Dzień i noc (Opowiadania)* (Paryż: Instytut Literacki, 1957) Leo Lipskiego, ekswieżnia Wołgołagu. Utwory Lipskiego wydają się, pośród dokonań polskiej literatury łagrowej, najbliższe prozy Mindera. Obu pisarzy łączy biografia (żydowskie korzenie, pobyt w Wołgołagu), podobne – będące jej konsekwencją – motywy łagrowe (m.in. ambulatorium, wielka budowa, uzbekcy więź-

Opowiadając o pobycie w obozie, często sięga po *praesens historicum*; jakby nadal tam tkwił: „Przedtem była wytężająca, nerwowa praca od piątej rano przy zawoszonych łózkach. Potem będzie dyżur nocny”. Przed „przedtem” pracował w brygadzie leśnej, skąd trafił do obozowego szpitala. Obecne zajęcie okazuje się nie mniej wyczerpujące. Skutkiem zmęczenia jest rozdrażnienie, dalszym zaś – agresja wobec więźniów zajmujących niższe szczeble w obozowej hierarchii. Działanie tego mechanizmu opisze wkrótce Tadeusz Borowski (rocznik 1922): „Męczy cię rampa, buntujesz się, a złość najłatwiej wyładować na słabszym”²⁵. W ujęciu Mindera wygląda to tak:

Ostatni chory. Przegryzł sobie pęcherzyk wodny na otartej od siekiery dłoni. Naciągnęło. Ręka po prostu pali. Dłoń gruba jak ramię. Trzeba ciąć. Lekarz pyta mnie:

– *Budiesz?*²⁶

Potrząsam głową, oczy mi się kleją. Przygląda mi się pogardliwie. Trzymam pacjenta. Jego głowę mam pod pachą. Wiedeńczyk wyje z bólu i strachu, tuli się do mnie, wyrywa, płacze. Wykręcam mu rękę. Ledwie stoję na nogach. Lekarz jednym ruchem tnie. Krzyk. Ropa tryska mi w twarz. Wiedeńczyk mdleje. Podłoga cała zalana ropą. Chirurg wychodzi.

– *Pomyt’ pol!*²⁷ – rzuca.

Na schodach śpiewa arię z *Traviaty*. Ma świetny głos. Wycieram twarz brudnym chałatem. Nie chce mi się myć. Kopię wiedeńczyka:

– *Aufstehen, Jecke!*²⁸

Dziękuję, wzruszony i wdzięczny. Wyrzucam go za drzwi.

Wyczerpany pracą, zapadłszy na grypę, bohater traci przytomność, po czym trafia do szpitala – jako pacjent. Dręczą go tutaj majaki, podniecane przez dawniejsze obozowe udręki: „Tłumaczyłem co wieczór, że mi piłują nogę wadliwie skonstruowaną piłą. Że piąty ząb odstaje i zarywa. Że trzeba go sklepać. Że drugą nogę przywaliło źle spuszczone drzewo. Robiłem fachowe

niowie), a także ujęcie rzeczywistości obozowej: za pomocą krótkich zdań, momentami naturalistyczne, ocierające się o groteskę, z nutą prowokacji (przy czym u Lipskiego jakości te występują w większym natężeniu).

²⁵ [Tadeusz Borowski], „Proszę państwa do gazu”, w: Janusz Nel Siedlecki, Krystyn Olszewski i Tadeusz Borowski, *Byliśmy w Oświęcimiu* (Monachium: Oficyna Warszawska na Obczyźnie, 1946), 104.

²⁶ Ros.: Będziesz?

²⁷ Ros.: Umyć podłogę!

²⁸ Niem.: Wstawać, *Jecke!* (*Jecke* – żartobliwe i lekceważące określenie Żydów niemieckojęzycznych).

wykłady o «lesopowale»²⁹. Podleczoney, zostaje odesłany do baraku dla rekonwalescentów.

Warto uczynić tutaj dygresję dotyczącą stylu Mindera. Znamionuje go kontrast między kunsztownie metaforyzowanym, „kojącym” opisem a „nerwowym” opowiadaniem, kształtowanym przez krótkie zdania i równoważniki, wzmagające dynamikę ukazywanej rzeczywistości i zarazem odzwierciedlające stan zdrowia i ducha opowiadającego narratora i przeżywającego bohatera – chorobę, gorączkę, nerwicę. W „Bijących sercach” wyznaje: „Jestem podenerwowany, jak zwykle, kiedy przypominam sobie przejścia więzienne, o których właśnie chciałem pisać”.

A oto, zaczerpnięty z „Niebieskiego ptaka”, przykład figuratywnego opisu – zdającego się łągodzić łągrowski horror:

Z daleka zorza północna rwie się strzępkami opadających nisko frędzli zjawiskowego światła. Wstęga mory udrapowana między gwoździkami gwiazd. Na śniegu ostrym, czarnym zarysem odbija się wysokie drewniane ogrodzenie z drutem kolczastym, który, wysadzony srebrnymi igiełkami szronu, wygląda jak łańcuch na drzewko.

W następnym akapicie, posługując się opowiadaniem, narrator powraca do dojmującej jawy: „Jestem tak beznadziejnie słaby, że siadam i zaczynam płakać. Nogi bolą coraz bardziej. Pod ogrodzeniem włóczy się wilk. Wyje. Strażnik porusza się. Strzela. Wilk przechodzi wolno na drugą stronę ogrodzenia. Wstaję wreszcie i wracam do baraku”. Opowiadane zdarzenia zyskują niekiedy znamiona zgoła fantasmagorii. W kolejnej scenie bohater pracuje przy budowie śluzy. Umęczony, zdaje się obojętnieć na to, co dzieje się wokół. Tymczasem brygada złożona z Uzbeków kopie „jak automaty”. „Skąd czerpią siłę? Może stamtąd...” – zastanawia się narrator. Odłożywszy łopaty, rozścieliwszy na piasku szmaty i zwróciwszy się w kierunku Mekki, Uzbeki poczynają bić pokłony. Autor zdaje się dostrzegać w ich modlitwie znak nadziei. Powracając w zakończeniu utworu do ujrzanego na lotnisku niebieskiego ptaka, dywaguje: „Czy wyczarowała go niekończąca się nostalgia?”. W ptaku chciałby widzieć przepowiednię „końca tego wszystkiego”. Pod tekstem widnieje dopisek: „Tel-Aviv, w sierpniu 1942”.

„W Tel-Avivie jest gorąco” – brzmi pierwsze zdanie „Bijących serc”. Bohater utworu budzi się „z czymś dławiącym w gardle”. Oto przyśniła mu się Północ, a w niej „obce słowo w drewnianym baraku szpitalnym w Jarosławskoj

²⁹ Tj. o wyrębie lasu.

obłasti, dwa stopnie od koła podbiegunowego”. Słowem tym jest „*endocarditis*”. Lekarze obozowi starają się go uspokoić, z mizernym skutkiem: „Złe rzeczy się dzieją z moim biednym sercem. Tak bije...”.

Bijące serce, tak jak niebieski ptak, jest równocześnie tytułem i lejtmotywem utworu, ujmowanym tyleż dosłownie, jako serce chore, co metaforycznie – oznaczając miłość. W zwięźczeniu opowieści autor dookreśla oba te sensory. Powiada:

Dziś przyszedł list. Pierwsza po dwóch latach wiadomość od Matki. Nie jej pismem, tyle tylko, że pracuje, że trzyma się dzielnie, że utrzymuje całą rodzinę. I nic więcej. Za to: „...cała kartka wypełniona jest troską o Ciebie” – pisze siostra Matki. „Napisałam Jej o Tobie wszystko. Martwi się, jak Ci jest. Czyś zdrow i z czego żyjesz. Uspokoilałam Ją”.

[...] Nie, nie jest spokojna. Bo przeczuwa, że coś się stało. Ciotka pisze: „Ty, Tobie, Ciebie”, a powinno być: „Wy, Wam, Was”. Bo umarł Ojciec. Nie doczekał się wymarzonego powrotu do Kraju, nie doczekał się gorących słów od Matki. Wróciłem z cmentarza. Deszcz zmył z drewnianej tabliczki napis hebrajski, a zostały tylko polskie słowa. Symbol... taki był, i takie było Jego życie. Jego serce bić przestało dla mnie, dla Matki, dla Kraju. Ale moje bije dalej. I wiem, że w tej chwili równie mocno bije serce Matki tak daleko w Polsce. Miesza się wszystko. Ojciec i Matka, i Kraj, i miasto rodzinne zlewają się w jedno pojęcie. I dla tego pojęcia tętni serce nie tylko moje. Na całym świecie są teraz rozrzucone nasze bijące serca.

Ostatnie ogniwo cyklu, „Etap”, dopełnia „Bijące serca”. Z wyraziście zarysowanej w jego wstępie sytuacji narracyjnej wysnuwają się wspomnienia. Opis, jak bywa to u Mindera, jest liryczny, plastyczny: „Pomarańcze są zielone. Nie złote, tylko właśnie zielone. [...] Owoce nie nasiąkły jeszcze soczystym słońcem. Początek zbioru – koniec lata”. Na niebie pojawia się patrolujący samolot i nagle: „Wszystko stało się brudne, nabrało tonów ochronnych. Barwy wojenne. [...]. Smutno w pokoju. [...] W ostatnich czasach jestem znów niespokojny i lękliwy. Długo w nocy nie mogę zasnąć. Podkładam ramiona pod głowę i przeżywam wspomnienia”. Nawiedzony przez jesień, narrator przenosi się do „tamtej jesieni” (1939 r.) – słonecznej, jasnej i pięknej, z „pożarami od bomb” i „werblami karabinów maszynowych”. Odzwierciedliwszy ją w krótkim akapicie, przywołuje „następną jesień”. Od blisko już roku – wyznaje teraz – miewał stany podgorączkowe, był niedożywiony, resztę zaś dokończył „régime obozowy”.

Doświadczenia obozowe zostały ukazane w „Etapie” obszerniej niż w poprzednich utworach. Najpierw autor relacjonuje dzień w obozie: pobudkę o czwartej, wdziewanie wilgotnych łachmanów, kolejkę po zupę z gnijących rybek i rację mokrego chleba, formowanie brygad roboczych („Bydło robocze obojętnie daje się przeganiać z miejsca na miejsce”), drogę do pracy („kto zostaje, obrywa kolbą”). Następnie ukazuje pracę na wyrębie:

od dłuższego czasu mdleję przy pracy. [...] Zwalniają na jeden dzień i dają silną dawkę fenacetyny. Temperatura spada wśród szalonych dreszczów. Podejrzewają rodzaj malarii czy gorączki bagiennej. Na trzeci dzień idę do lasu. Znow mdleję. Wieczorem gorączka. Zwolnienie. Lekarstwa. Las. I tak w kółko od półtora miesiąca.

Bohater trafia do szpitala. Odbywszy następnie rekonwalescencję, zostaje skierowany do pracy pod dachem. Ten etap pobytu w łagrze, zrelacjonowany w „Niebieskim ptaku”, tutaj jest potraktowany zdawkowo: „Pracowałem w ambulatorium i w szpitalu. Znow zachorowałem, zaraziwszy się podczas epidemii grypy. Znow rekonwalescencja”. Oznajmiwszy dalej: „Potem przyszedł rozkaz przeniesienia szpitala i chorych do innego łagru” – autor rozpoczyna relację z etapu wyruszającego z „łagpunkta Piersiewo”.

Nastrój bohatera jest zrazu wręcz pogodny. Świeci blade zimowe słońce, ziemię okrywa śnieg:

Miałem radosne poczucie swobody, jedyny raz w czasie pobytu w obozie. Roznosiło mnie po prostu. Konwojentów nie było widać na końcach rozciągniętego sznura sanek. Czulem się tak, jak czasem na nartach, [...] kiedy całe ciało grało bez wysiłku w jednostajnym, uzgodnionym, automatycznym rytmie.

Dobry nastrój szybko przemija. Droga staje się coraz cięższa, narasta zmęczenie. Bohater pragnie, dostrzegając w tym upiorny paradoks, „być już znowu w obozie”. Powiada nieco dalej: „Że szedłem, wiem. Jak szedłem, nie umiem sobie uprzytomnić”. Relacjonuje jednak ten, rozgrywający się jakby na pograniczu jawy i sennego koszmaru, marsz, sugestywnie oddając targające nim uczucia, a zwłaszcza znieczulenie – fizyczne, psychiczne i moralne:

Koń nie miał siły iść i zatrzymywał się. Ostatecznie to był tylko koń zmęczony ciężarem kilku ludzi, wyciąganiem kopyt ze śniegu, długą drogą, batem woźnicy, a nie człowiek, którego przierzucano etapem z jednego obozu do drugiego. Mimo to za każdym przystąpieniem ogarniała mnie idiotyczna, szaleńcza wściekłość

i ulgę sprawiały mi przekleństwa „izwoszczika”³⁰ i każdorazowe okładanie konia ręką bąta po nogach. [...] Szedłem i myślałem, żeby nie myśleć o czymkolwiek. Chciałem iść i nie zajmować się niczym, żeby mnie nic nie obchodziło. Jak długo szedłem, nie wiem. Wiem, że szedłem.

Im bliżej końca relacji, tym więcej krótkich, rwanych wypowiedzeń, formułowanych jakby na bezdechu i z kołatającym sercem:

Aż stanęliśmy pod bramą. Na chwilę, żeby można było nas przeliczyć. Znowu poszliśmy. Weszliśmy do obozu. Zaprowadzili nas do baraku. W baraku byli nasi ludzie. Mówili do mnie. Dali jeść. Coś mi przeszkadzało. Czegoś chciałem. Przeszłem jeść. Wstałem. Chciałem iść. I nie mogłem już. Upadłem ze zmęczenia. Ponieśli i położyli na pryczę. Ocknąłem się. Etap się skończył.

Przywołane słowa stanowią zwieńczenie dostępnego nam zapisu łagrowej gehenny Mindera – „etapu”, który przyczynił się do jego przedwczesnej śmierci.

Zanim to nastąpiło, 1 stycznia 1944 r. Minder opublikował szkic „Zobojętnienie, znieczulenie”. Stanowił on reakcję na „wstrząsający artykuł” Tymona Terleckiego pod tytułem „«Alle Juden raus!»...” z 7 listopada poprzedniego roku, napisany gdy „ostygły już mury ghetta w Warszawie”³¹. W tym raczej eseju niż artykule Terlecki spożytkował konspiracyjną broszurę *Likwidacja ghetta warszawskiego*. Na jej kanwie snuje refleksje dotyczące „ciążaru moralnego” popełnionej na Żydach zbrodni. Dostrzega, że dokonuje się ona także ich własnymi rękami, Żydowskiej Służby Porządkowej, jednak wina – co dobitnie podkreśla – obciąża wyłącznie sumienie niemieckie. Dywaguje przy tym, jak sprawa „wyniszczenia Żydów załamała się w polskiej wrażliwości zbiorowej”³². Jako samotny człowiek, samotny chrześcijanin, Terlecki prosi Boga o „łaskę trudnej nienawiści”, „nienawiści zła w człowieku bez względu na jego ojca i matkę, rasę i narodowość, wiarę jego i język”³³. Słowa te są zawarte w końcowym rozdziale eseju, zatytułowanym „Modlitwa na gruzach ghetta”. Zdaniem Mindera ten tytuł, gdyby go nieco zmodyfikować, nadałby się dla całego tekstu: wystarczyłoby zamienić „ghetto” na „świat”. Deklaruje przy tym, że chce posunąć się dalej niż Terlecki.

³⁰ Tj. woźnicy.

³¹ Tymon Terlecki, „«Alle Juden raus!»...”, *Wiadomości Polskie Polityczne i Literackie* 4, nr 45 (1943): 1.

³² Terlecki, „«Alle Juden raus!»...”, 2.

³³ Terlecki, „«Alle Juden raus!»...”, 2.

Terleckiemu wiara dodaje sił. Minder zaś nade wszystko wątpi. Stwierdza:

używam banalnej formy, bo każde słowo wydaje mi się dwuznaczne. [...] Bo wszystko mi się wali. [...] Miewam takie chwile, że nic już nie rozumiem. Zdaje mi się, że nic nigdy nie istniało i nic nie istnieje wyzbyte ze wszystkiego, że jeżeli jutro podejść do kogoś na ulicy i zabiję go, to może pojutrze mnie pochwałą za to?...

I dodaje: „Potem przychodzi najgorsze: zubożenie, znieczulenie. Zaraziłem się”.

Znamy te odczucia, wątpliwości. W formie „banalnej”, choć poetyckiej, wyrazi je wkrótce Różewicz: „Pojęcia są tylko wyrazami”, „Jednak waży cnota i występki”, „Szukam nauczyciela i mistrza / [...] / niech jeszcze raz nazwie rzeczy i pojęcia / niech oddzieli światło od ciemności”³⁴. Z kolei o „zarażeniu” pisał Kazimierz Wyka w szkicu poświęconym „Butom” Jana Józefa Szczepańskiego (rocznik 1919), byłego partyzanta. Krytyk usytuował to opowiadanie „w moralnym pobliżu” „Dnia na Harmenzach” Borowskiego i uznał za świadectwo „porażenia śmiercią idącą od okupanta”³⁵. O roznoszącym zarazę drugim okupancie Wyka, oczywiście, nie mógł się wypowiedzieć. Zarażały zaś i deprawowały obie okupacje. Minder doświadczył drugiej – przed pierwszą, pod którą znalazła się jego matka, zdołał uciec wraz z ojcem. Hanna Janowska, krewna Minderów, wspominając losy swojej „licznej rodziny”, stwierdza:

Wszyscy bez wyjątku byli ofiarami Holocaustu: nie tylko ci, co cierpieli koszmarnie warunki w gettach, rozłąkę z rodzinami, tortury w obozach, ukrywanie się pod strachem, że zostaną wydani, ale nawet ci, co uciekli przed hitlerowcami na wschód. Tam bowiem wpadali w szpony oprawcy równie groźnego jak oprawca niemiecki³⁶.

Po zniesieniu w Polsce cenzury Jan Błoński opublikował artykuł pt. „Borowski i Herling. Paralela”³⁷. Tadeusz Drewnowski, polemizując³⁸, przyznał, że oba totalitaryzmy, brunatny i czerwony, sprowadzały się do tego samego – do ludobójstwa, jednak takie same i tożsame nie były. Z tego dwugłosu krytyków nie zrodziła się, niestety, szersza dyskusja na temat sensu konfrontowania

³⁴ Tadeusz Różewicz, „Ocalony”, *Odrodzenie* 3, nr 15 (1946): 5.

³⁵ kJw [Kazimierz Wyka], „Zarażeni śmiercią”, *Odrodzenie* 4, nr 7 (1947): 11.

³⁶ Janowska, „Okaleczone drzewo”.

³⁷ Jan Błoński, „Borowski i Herling. Paralela”, *Tygodnik Powszechny*, nr 21 (1991): 1, 7.

³⁸ Tadeusz Drewnowski, „Falszywa paralela”. *Polityka*, nr 23 (1991): 10.

obu zbrodniczych systemów i ich pisarskich odzwierciedleń. Dobrze by się stało, gdyby rozpałił ją omawiany tu szkic Mindera. Podobnie jak inne jego teksty mógłby się przyczynić do, jak ujął to Drewnowski, „rozszerzenia pola sprzeczności, napięć ideowych, płaszczyzn problemowych i dążeń estetycznych”, „pomnożenia i zdialogizowania” dorobku literatury polskiej.

Przywołam raz jeszcze Mindera:

Czytałem opis „obozu śmierci” w Oświęcimiu, a po skończeniu go nasunęła mi się myśl [...], że mi to nie nowe, bo dużo z tego sam przechodziłem gdzie indziej, więc znam. I gorzej, bo po przeczytaniu artykułu Terleckiego zapamiętałem zrazu tylko momenty, które mi były znane z własnego doświadczenia, krótkie momenty, kiedy nie bacząc na nic i nikogo, chciało się żyć za wszelką cenę i gotowym się było do przerażających (teraz) rzeczy.

Dwa lata później Borowski wyzna: „Byliśmy źli, twardzi i okrutni, często zapieraliśmy się człowieczeństwa, bo chcieliśmy przeżyć”³⁹. W szkicu Mindera, oprócz analogii z Borowskim, dostrzega się również pragnienie, które nakazało Herlingowi-Grudzińskiemu określić łagier mianem „innego świata”. Barbara Skarga trafnie odczytała tytuł wspomnień Herlinga jako „świat odwróconych ludzkich wartości, świat bez nadziei i bez litości dla innych”⁴⁰. Poza „innym”, dewiacyjnym światem obozu i totalitaryzmu istniałby więc, wbrew sugestiom zawartym w opowiadaniach Borowskiego, świat wartości niepodważalnych, przynależących do „tego” świata i których należy przestrzegać.

Minder nie wypowiada tego z taką samą mocą, jak autor *Innego świata*. Jego szkic jest zaledwie wyrazem nadziei, a raczej jej pragnienia:

modlitwa o nienawiść zła wymaga równoczesnej, błagalnej prośby o wyrwanie jej zaraźliwego posiewu [...]. Nieustanne stykanie się z chorobą pozwala na lekceważenie jej symptomów i nierozpoznanie później objawów, występujących nietypowo, zobojętnia, znieczuła.

Widzę wkóło, czuję w sobie ten nietypowy objaw. Chcę, żądam antidotum – zapewnienia. Zapewnienia nie tylko od samotnych ludzi i samotnych chrześcijan. Chcę mocnej nadziei i pewności.

Chcę tego w chrześcijańskie, boskie i ludzkie święto Bożego Narodzenia.

³⁹ Janusz Nel Siedlecki, Krystyn Olszewski i Tadeusz Borowski, *Byliśmy w Oświęcimiu* (Mnichów: Oficyna Warszawska na Obczyźnie, 1946), 12.

⁴⁰ Barbara Skarga, „Świadectwo «Innego świata»”, *Kultura Niezależna*, nr 19 (1986): 48–49.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

- Minder, Jerzy. „Bijące serca”. *Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie* 4, nr 7 (1943): 3.
- Minder, Jerzy. „Etap”. *Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie* 4, nr 28 (1943): 1.
- Minder, Jerzy. „First look on England”. *W Drodze* 2, nr 17 (1944): 10.
- Minder, Jerzy. „Miasta – etapy”. *W Drodze* 1, nr 5 (1943): 6.
- Minder, Jerzy. „Niebieski ptak”. *Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie* 4, nr 4 (1943): 1.
- Minder, Jerzy. „Polski Uzbek”. *Polska. Tygodnik Polaków w ZSRR* 2, nr 6 (1942): 9.
- Minder, Jerzy. „Polski Uzbek”. *Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie* 3, nr 21 (1942): 4.
- Minder, Jerzy. „Zobojętnienie, znieczulenie”. *W Drodze* 2, nr 1 (1944): 7.

LITERATURA

- Błoński, Jan. „Borowski i Herling. Paralela”. *Tygodnik Powszechny*, nr 21 (1991): 1, 7.
- [Borowski, Tadeusz]. „Proszę państwa do gazu”. W: Janusz Nel Siedlecki, Krystyn Olszewski i Tadeusz Borowski, *Byliśmy w Oświęcimiu*, 93–111. Monachium: Oficyna Warszawska na Obczyźnie, 1946.
- Czaplejewicz, Eugeniusz. *Polska literatura łagrowa*. Warszawa: PWN, 1992.
- Danilewicz-Zielińska, Maria. „Polacy w Rosji. Literatura zsyłkowa”. W: *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, 87–99. Wyd. 2 rozsz. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1999.
- Drewnowski, Tadeusz. „Fałszywa paralela”. *Polityka*, nr 23 (1991): 10.
- Dunin-Łasowicz, Krzysztof. *Obóz koncentracyjny Stutthof*. Gdynia: Wydawnictwo Morskie, 1966.
- Janowska, Ewa i Hanna Janowska. „Listy wojenne”. Dostęp 4.02.2025. <https://zapispamieci.pl/ewa-i-hanna-kleinberg-listy/>.
- Janowska, Hanna. „Okaleczone drzewo”. Dostęp 4.02.2025. <https://zapispamieci.pl/anna-janowska-cioncka-2/>.
- Jarosiński, Zbigniew. „Pokolenia literackie”. W: *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. Alina Brodzka, Janusz Sławiński, Mirosława Puchalska, Małgorzata Semczuk, Anna Sobolewska, Ewa Szary-Matywiecka, 825–833. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich–Wydawnictwo PAN, 1993.
- Jastrzębski, Zdzisław. *Literatura pokolenia wojennego wobec dwudziestolecia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1969.
- kjw [Wyka, Kazimierz]. „Zarażeni śmiercią”. *Odrodzenie* 4, nr 7 (1947): 11.
- „Kleinberg family papers”. United States Holocaust Memorial Museum. Dostęp 9.02.2025. <https://collections.ushmm.org/search/catalog/irn42758?rsc=27611&cv=0&x=1232&y=787&z=4.9e-4>.
- Lipski, Leo. „Dzień i noc (na otwarcie kanału Wołga–Don)”. W: *Dzień i noc (Opowiadania)*, 11–40. Paryż: Instytut Literacki, 1957.
- Morawiec, Arkadiusz. *Polska literatura obozowa. Rekonesans*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2023.

- Nel Siedlecki, Janusz, Krystyn Olszewski i Tadeusz Borowski. *Byliśmy w Oświęcimiu*. Monachium: Oficyna Warszawska na Obczyźnie, 1946.
- Ochotin, Nikita i Arsenij Roginski, red. *Łagry. Przewodnik encyklopedyczny*. Tłum. Romuald Niedzielko. Warszawa: Ośrodek „Karta”, 1998.
- Paprocki, Stanisław J. „Literatura dokumentarna w czasopismach”. W: *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, t. 2, red. Tymon Terlecki, 35–167. Londyn: B. Świdorski, 1965.
- Rodak, Paweł. *Wizje kultury pokolenia wojennego*. Wrocław: Funna, 2000.
- Różewicz, Tadeusz. „Ocalony”. *Odrodzenie* 3, nr 15 (1946): 5.
- Sariusz-Skąpska, Izabella. *Polscy świadkowie GULagu. Literatura łagrowa 1939–1989*. Kraków: Universitas, 2002.
- Siewierski, Henryk. *Spotkanie narodów*. Paryż: Instytut Literacki, 1984.
- Skarga, Barbara. „Świadczenie «Innego świata»”. *Kultura Niezależna*, nr 19 (1986): 41–49.
- Sucharski, Tadeusz. *Literatura polska z sowieckiego „domu niewoli”. Poetyka. Aksjologia. Twórcy*. Kraków: Instytut Literatury, 2021.
- Taylor, Nina. „Proza zsyłkowa”. W: *Literatura emigracyjna 1939–1989*, t. 1, red. Józef Garliński, Zdzisław Jagodziński, Józef K. Olejniczak, Ireneusz Opacki, Marek Pytasz, 261–289. Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, 1994.
- Terlecki, Tymon. „«Alle Juden raus!»...”. *Wiadomości Polskie Polityczne i Literackie* 4, nr 45 (1943): 1–2.
- Tomaszewski, Feliks. *Syberia i rosyjska/radziecka Północ. Niekończąca się gra: zakrywanie – odsłanianie*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2020.
- Trzebiński, Andrzej. *Pamiętnik*. Warszawa: Iskry, 2001.
- Wyka, Kazimierz. *Krzysztof Baczyński (1921–1944)*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1961.
- „Wywiad z panem Aleksandrem Ziennym” [z 19.–20.01.2004], rozm. Marta Janczewska. Dostęp 4.02.2025. <https://studylibpl.com/doc/661120/wywiad-z-panem-aleksandrem-ziennym--19-stycznia>.